

POSTANOWIENIE

Dnia 20 listopada 2024 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Włodzimierz Wróbel

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 20 listopada 2024 r.,

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

sprawy **H.B.**,

skazanego z art. 156 § 1 pkt 2 i 3 k.k. i in.,

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Apelacyjnego w Szczecinie

z dnia 11 kwietnia 2024 r., sygn. akt II AKa 63/24,

zmieniającego wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 12 stycznia 2024 r, sygn. akt III K 169/23,

p o s t a n a w i a:

- 1) oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2) zwolnić skazanego z kosztów postępowania kasacyjnego obciążając nimi Skarb Państwa.**

[WB]

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 12 stycznia 2024 r. (sygn. akt III K 169/23) H. B. został uznany winnym czynu z art. 156 § 1 pkt 2 i 3 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., za który wymierzono mu karę 12 lat pozbawienia wolności. Wyrok ten zmieniono w zakresie kary wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 11 kwietnia 2024 r. (sygn. akt II. AKa 63/24), obniżając orzeczoną karę pozbawienia wolności do 8 lat.

Od powyższego wyroku kasację wniósł obrońca skazanego, zarzucając orzeczeniu *„rażące i mające istotny wpływ na jego treść naruszenie przepisów postępowania karnego, tj.:*

- a. art. 433 § 2 k.p.k. i 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k., art. 170 § 1 pkt 3 k.p.k. i art. 201 k.p.k. poprzez nienależyte, niepełne, ogólnikowe i poparte pobieżną argumentacją rozważenie zarzutów z pkt 2a-b apelacji obrońcy z 19 lutego 2024r. dotyczących uchybień Sądu I instancji w zakresie dokonanej dowolnej oceny dowodowej, poczynienia ustaleń faktycznych w oparciu o niewiarygodne zeznania M. P. z postępowania przygotowawczego, o niepełną opinię biegłego z zakresu medycyny sądowej i patomorfologu i przy błędnym oddaleniu wniosku dowodowego obrońcy o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu upadków z wysokości,*
- b. art. 433 § 2 k.p.k. i 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k. poprzez nienależyte, ogólnikowe i poparte pobieżną argumentacją rozważenie zarzutu z pkt 2c apelacji obrońcy z 19 lutego 2024 r. dotyczące rozstrzygnięcia przez Sąd I instancji niedających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego.”*

Prokurator wniósł o oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym.

Kasacja okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym. Zgodnie z art. 523 § 1 k.p.k. kasacja może być wniesiona tylko z powodu uchybień wymienionych w art. 439 lub innego rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło ono mieć istotny wpływ na treść orzeczenia. Zatem do uchylenia prawomocnego orzeczenia nie wystarczy jakiegokolwiek naruszenie prawa. Owo naruszenie musi mieć charakter kwalifikowany i rażący. Jak wielokrotnie wyjaśniano w orzecznictwie Sądu Najwyższego, kwalifikacja ta może być spełniona jedynie wówczas, gdy zarzucone naruszenie

zbliżone jest swoją wagą do bezwzględnych przyczyn odwoławczych (tak chociażby w postanowieniu z dnia 20 lutego 2018 r., V KK 393/17: „O rażącym naruszeniu prawa można mówić tylko w odniesieniu do jego bardzo poważnego naruszenia, zbliżonego w swojej randze do bezwzględnej przyczyny odwoławczej. Kasacja, zwłaszcza z uwagi na konieczność jej sporządzenia przez podmiot profesjonalny, nie może sprowadzać się jedynie do wykazania niezadowolenia z prawomocnego rozstrzygnięcia sądu, ale musi wskazać konkretnie wady orzeczenia, których charakter jest tak dalece widoczny, że pomimo prawomocności tegoż rozstrzygnięcia musi ono zostać wzruszone.”). Naturalnie prawem skarżącego jest kwestionowanie rzetelności czy dokładności analiz Sądu odwoławczego, lecz to na skarżącym ciąży obowiązek metodycznego wykazania rażącego i mającego istotny wpływ na treść wyroku charakteru ewentualnych błędów.

W kasacji obszernie skarżący rekapitułuje wybrane przez siebie fragmenty akt, budując w oparciu o nie preferencyjną dla swojego mandanta wersję wydarzeń (brak dowodu na zepchnięcie pokrzywdzonego ze schodów). Jednak dokładana lektura argumentów kasacyjnych prowadzi do wniosku, że w istocie nie dotyczą one niedopełnienia standardu odwoławczego, ale błędu w ustaleniach faktycznych.

Sąd odwoławczy, przeprowadził szczegółową analizę argumentów obrony, które kwestionowały prawidłowość oceny dowodów przeprowadzonej przez Sąd pierwszej instancji. Szczególną uwagę poświęcono zeznaniom M. P., kluczowego świadka w sprawie, a także opiniom biegłych, które miały rozstrzygające znaczenie dla ustalenia przyczyn śmierci pokrzywdzonego.

Sąd odwoławczy podkreślił, że Sąd pierwszej instancji prawidłowo uznał za wiarygodne relacje M. P. złożone w toku postępowania przygotowawczego. W uzasadnieniu wskazano, że świadek, wbrew stanowisku obrońcy oskarżonego, na początku postępowania była konsekwentna w swojej relacji, co do zachowania oskarżonego zarówno w mieszkaniu, jak i po wyjściu z niego. Sąd zaznaczył, że P. nie miała wątpliwości w tej kwestii, zarówno składając zeznania, jak i rozmawiając z bliskimi pokrzywdzonego. Co więcej, świadek, będąc przesłuchiwaną, stanowczo wykluczyła, aby podczas czynności dokonywanych przez policję wyrażała jakiegokolwiek wątpliwości co do zachowania oskarżonego wobec ofiary. Stanowisko

to zostało potwierdzone przez treść nagrania z interwencji policyjnej. Sąd odwoławczy odrzucił argument obrony, jakoby spożycie alkoholu przez świadka podważało jej wiarygodność. Zwrócono uwagę na relacje funkcjonariuszy policji, którzy stwierdzili, że kontakt z nią nie był zakłócony, była komunikatywna i przedstawiała zdarzenie poprzez wskazanie na własne obserwacje, a nie domysły. Sąd podkreślił, że P., z miejsca, w którym się znajdowała, miała możliwość obserwowania zachowań mężczyzn i konsekwentnie, w kolejnych zeznaniach, potwierdzała, że oskarżony popchnął jej partnera, co było przyczyną upadku. Odniesiono się również do rzekomych rozbieżności w wypowiedziach świadka, stwierdzając, że ewentualne odmienne zrozumienie jej słów przez funkcjonariuszy nie może podważyć spójności jej relacji, szczególnie w kontekście braku zapisu o tym na nagraniu policyjnym. Sąd odwoławczy uznał także za logiczne, że P., dostrzegając sąsiada, mogła uznać, że to on zapalił światło, co nie podważa jej wiarygodności. Ostatecznie, Sąd nie znalazł podstaw, by negować ocenę dowodów dokonaną przez Sąd pierwszej instancji, w tym w szczególności zeznań M. P..

Sąd odwoławczy odniósł się również do kwestii opinii biegłych, szczególnie biegłego z zakresu medycyny sądowej, których wnioski obrona próbowała podważyć. Stwierdził, że brak jest podstaw do uznania, że zeznania M. K., świadka, który udzielał pomocy pokrzywdzonemu, podważyły stanowisko biegłego z zakresu medycyny sądowej, co do przyczyn powstania obrażeń. Uzasadniając brak potrzeby dopuszczania dowodu z opinii biegłego z zakresu upadku z wysokości, Sąd odwoławczy powołał się na art. 170 §1 pkt 3 k.p.k. i wskazał, że okoliczności faktyczne zdarzenia nie dawały podstaw do uznania, iż zachodzi potrzeba powołania biegłego tej specjalności. Podkreślił, że to na nim spoczywał obowiązek ustalenia, która z wersji wyłaniających się na podstawie dowodów osobowych jest prawdziwa. Uznał, że dla dokonania tej oceny zasadne było posłużenie się opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej, który wypowiedział się kompleksowo na temat mechanizmu powstania obrażeń u pokrzywdzonego. Sąd zwrócił uwagę, że biegły, wydając opinię, wziął pod uwagę wszystkie dokumenty, relacje procesowe świadków, oskarżonego, dokumentację medyczną i wyniki eksperymentu procesowego mającego zilustrować upadek przy różnych wersjach zdarzenia. Tym samym, zdaniem Sądu, opinia biegłego była pełna, rzetelna i nieobciążona wadami,

co uzasadniało brak potrzeby dopuszczania dowodu z kolejnej opinii innego biegłego lub zespołu biegłych. Sąd odwoławczy uznał, że brak obrażeń na ciele pokrzywdzonego lub brak ich stwierdzenia bezpośrednio po zdarzeniu nie podważa wniosków biegłego co do najbardziej prawdopodobnego sposobu powstania obrażeń głowy, które doprowadziły do zgonu. Podsumowując, Sąd nie dopatrywał się błędów w ocenie dowodów, w tym opinii biegłych, i stwierdził, że zarzuty obrony nie podważyły kompetencji biegłego ani treści wydanej opinii.

Stanowisko zaprezentowane w kasacji, jakkolwiek świadczy o bardzo dobrej znajomości przez obronę akt sprawy i realiów tego konkretnego postępowania, to wciąż nie zawiera argumentacji wystarczającej dla wykazania, że standard kontroli odwoławczej został rażąco naruszony i miało to istotny wpływ na treść orzeczenia. Wykazywanie rzekomych mankamentów *de facto* postępowania pierwszoinstancyjnego (Sąd II instancji nie czynił nowych ustaleń, ani nie analizował na nowo merytorycznie ustaleń już poczynionych) nie spełnia wymogów stawianych nadzwyczajnemu środkowi odwoławczemu. Skarżący poprzestaje na forsowaniu własnej wersji wydarzeń, do czego oczywiście ma prawo, aczkolwiek nie jest to strategia skuteczna na etapie kasacyjnym.

Należało, wobec tego orzec jak w sentencji.

l.n

[a.l]